

# List do Redakcji

## [O sądownictwie w demokratycznym państwie prawa]

Obywatel i prawnik nie może być obojętny na poglądy władających Państwem polityków o sędziach wymierzających sprawiedliwość właśnie w imieniu Państwa.

Polityk szanujący prawo powinien wiedzieć, że brak jest jakiegokolwiek podstawy prawnej zarówno do oczekiwania od sędziów orzekania zgodnego z aktualną polityką, jak i do podejmowania prób regulacji narzucającej sędziom taką postawę.

A tak właśnie, absolutnie opacznie, rozumieją rolę sędziego w strukturze władz państwowych autorzy „teorii suwaka”, według której sędziowie Trybunału Konstytucyjnego mają być „wybierani” przez parlament naprzemiennie, stosownie do delegacji (rekomendacji) partii politycznych.

Ma to zapewnić w miarę równą transmisję polityki tych partii do orzekania przez sędziów „naszych” i „waszych”.

Jest to absurd, wynikający ze zdumiewającego braku zrozumienia przez polityków (i niestety zarazem prawników) istoty zawodu i misji sędziego (i to na każdym szczeblu, poczynając od sądu rejonowego).

Otóż SĘDZIA jest chwalebny rezultatem historii kultury prawnej i cywilizacji, który swoją niezbędną niezależność od polityki i niezawisłość od innych organów władzy tracił tylko (niestety zbyt często) w haniebnych okresach dyktatur.

W Państwie Demokracji i Prawa sędzia musi być i jest apolityczny, nieprzenoszący swoich poglądów osobistych na ocenę sprawy i orzekanie w niej.

Mamy wszyscy obowiązek – dla dobra Państwa – domniemywać i wprost żądać takiej właśnie postawy od każdego sędziego.

Nie mamy natomiast prawa postulować (i wprost organizować) orzekania przez sędziów według politycznego zaprogramowania i politycznej ich oceny.

To byłoby bowiem prostą drogą do fikcji istnienia wymiaru sprawiedliwości i władzy sądowniczej, jako składnika systemu podziału władz.

Niestety – w tym właśnie kierunku zmierzają postulowane i już realizowane zmiany w wymiarze sprawiedliwości i organizacji korporacji sędziowskiej.

Problematyka powyższa koresponduje z podjętą bardzo wyraźnie polityczną krytyką pozostałych korporacji prawniczych.

Adwokaci (i radcowie prawni) nie powinni przecież (a prokuratorzy już nie mogą) przeszkadzać aktualnie rządzącym politykom w realizacji ich jedynie słusznych i zbawiennie pozytecznych dla społeczeństwa zamierzeń (...)

Znów brak jest zrozumienia i uznania podstawowej prawdy: adwokat swoją niezależnością i fachowością pomaga sędziemu rozpoznać sprawę, ocenić jej przewidywalne skutki i orzec wyrokiem lub postanowieniem, k o n t r o l o -

wanym tylko instancyjnie, a nigdy politycznie.

Obrona tej prawdy leży przede wszystkim w kompetencjach organów samorządu.

Wszyscy natomiast powinniśmy bronić tezy, że kandydaci na sędziów Trybunału Konstytucyjnego muszą być przede wszystkim wskazywani przez uczelnie prawnicze, zawodowe korporacje prawnicze, Krajową Radę Sądownictwa, zgromadzenia SN i NSA oraz ewentualnie inne cenione organizacje życia społecznego i zawodowego (np. PAN, KiG), z wyłączeniem partii politycznych.

Te bowiem będą się wypowiadać wiążąco

w głosowaniu w parlamencie, gdzie posłowie dokonają wyboru sędziów kwalifikowaną większością (ale już bez możliwości głosowania na wskazanych uprzednio przez siebie kandydatów).

Tylko taki system może zapewnić pożądaną w demokratycznym państwie prawa neutralność polityczną Trybunału Konstytucyjnego.

Sędziowie Trybunału powinni mieć taką samą niezależność polityczną, jaką mają Sędziowie Sądu Najwyższego, o czym dobitnie przypomniał Prezes Izby Karnej SN Stanisław Zabłocki podczas uroczystości powołania („Palestra” 2016, nr 9).

Andrzej Warfołomiejew